


Atisha
Trzykroć Wielki



*Najpierw naucz się rzeczy podstawowych.
Myśl o wszystkich zjawiskach jako o snach.
Badaj naturę nienarodzonej uważności.
Nawet lekarstwo niech samo odejdzie.
Osiądź w naturze podstawowego poznania, istoty.
Pomiędzy sesjami uważaj zjawiska za fantomy.
Ćwicz łączenie się, zbieranie i wysyłanie.
Czyń to, ujeżdżając oddech.
Trzy przedmioty, trzy trucizny, trzy podstawy cnoty.
Ćwicz z frazami w każdej formie zachowania.*

Religia nie jest nauką... Religia nie jest nauką w tym sensie co fizyka, matematyka i chemia. Ale mimo to jest nauką, ponieważ jest najwyższym poznaniem. Słowo „nauka” oznacza poznanie. Jeśli religia nie jest nauką, czym innym może być? Jest najwyższym poznaniem, najczystszy poznaniem.

Zwyczajna nauka jest wiedzą, nie poznaniem, religia jest samym poznaniem. Zwyczajna nauka koncentruje się na przedmiocie, coś wie, więc jest wiedzą. Religia nie koncentruje się na przedmiocie, nie ma przedmiotu, nie wie niczego. Poznanie zna siebie, jakby lustro odzwierciedlało samo siebie. Jest całkowicie czyste, bez żadnej treści. Dlatego religia nie jest wiedzą, ale poznaniem.

Nauka jest niższym rodzajem poznania, religia jest jego wyższym rodzajem. Religia to *philosophia ultima*, najwyższe poznanie. Różnica między nimi nie dotyczy ducha, na pewno dotyczy czystości.

Nauka jest zmieszana z dużą ilością błota. Religia jest czystą esencją, czystym aromatem. Błoto znikło, pojawił się lotos. Na najwyższym etapie nawet lotos znika, zostaje tylko aromat. Takie są trzy etapy poznania: błoto, lotos i aromat.

Religii nie da się uchwycić, gdyż nie ma w niej żadnego przedmiotu. Można ją zrozumieć. Nie da się jej wytłumaczyć, ale można jej doświadczyć. Nie ma sposobu na to, by przekazać coś o religii, bo nie można podać jej w formie informacji. Można jednak pokazać drogę, ścieżkę prowadzącą do niej, palce wskazujące księżyc. Palce nie są księżycem, to jasne, ale mogą go wskazać.

Siedem Punktów Treningu Umysłu wielkiego mistrza Atishy to palce, siedem palców wskazujących księżyc. Nie daj się zwieść palcom, niech nie staną się twoją obsesją. Nie o nie chodzi, będzie to przegapieniem sensu. Użyj palców i zapomnij o nich, spójrz, na co wskazują. Kiedy widzisz księżyc, czy ważne są palce? Kto by o nich pamiętał... Przystają mieć znaczenie, znikają.

Właśnie dlatego dla tych, którzy doświadczyli religii, wszystkie święte pisma stają się bezużyteczne, wszystkie metody stają się nieistotne. Gdy cel zostaje osiągnięty, zapomina się o ścieżce.

Rzadko spotyka się mistrzów takich jak Atisha, a to dlatego, że nauczało go trzech oświeconych mistrzów. Nie zdarzyło się to nigdy przedtem i nigdy potem. Bycie uczniem trzech oświeconych mistrzów jest czymś po prostu niewiarygodnym, bo wystarcza nawet jeden oświecony mistrz. Ale ta historia, która mówi, że nauczało go trzech oświeconych mistrzów, ma także metaforyczne znaczenie. I jest prawdziwa, jest też faktem historycznym.

Atisha spędził wiele lat z tymi trzema mistrzami. Pierwszym był Dharmakirti, wielki mistyk buddyjski. Nauczył go nie-umysłu, pustki, nauczył go, jak być bez myśli, jak porzucić całą zawartość umysłu i być bez niej. Drugim mistrzem był Dharmarakshita, inny mistyk buddyjski. Nauczył go miłości, współczucia. Trzecim był jogin Maitreya, również mistyk buddyjski. Nauczył go sztuki zabierania cierpienia innym i wchłaniania go do własnego serca: miłości w działaniu.

Mogło to się zdarzyć, ponieważ ci trzej mistrzowie byli wielkimi przyjaciółmi. Razem zaczęli poszukiwania, razem byli w drodze i pozostali razem, kiedy dostąpili.

Atisha został uczniem Dharmakirtiego, który powiedział mu: „Nauczę cię pierwszej zasady. Po drugą idź do Dharmarakshity, a po trzecią do jogina Maitrei. W ten sposób poznasz wszystkie trzy oblicza najwyższej rzeczywistości, trzy oblicza Boga, trójcę, trimurti. Poznasz każde oblicze z pomocą tego, kto jest w tym najdoskonalszy”.

Są to trzy drogi, którymi dociera się do najwyższego. Jeśli dojrzesz poprzez pustkę, dostąpisz też dwóch pozostałych, ale twoja ścieżka pozostanie przede wszystkim ścieżką pustki. Będziesz wiedział więcej o pustce, dlatego będziesz kładł na nią nacisk we wszystkim, czego nauczasz.

Tak było w przypadku Buddy. Dostał się poprzez pustkę, całe jego nauczanie było więc skupione na pustce. W nauczaniu Buddy nie ma Boga, gdyż Bóg jest myślą, zawartością, przedmiotem. Bóg jest kimś innym od poszukującego, a Budda dostał się, porzucając innych. Dostał się przez całkowite opróżnienie umysłu, dlatego nie ma miejsca dla Boga, dla niczego. Jego ścieżka to najczystsza *via negativa*.

Tak samo było w przypadku Dharmakirtiego. Był doskonałym mistrzem pustki, mistrzem pustki w pełnym znaczeniu tego słowa. Kiedy Atisha nauczył się być pustym, mistrz powiedział: „Lepiej będzie dla ciebie, jeśli po następny krok pójdziesz do Dharmarakshity, ponieważ on dotarł zupełnie inną ścieżką. Tak samo jak na Everest możesz dotrzeć z różnych stron, on dotarł zupełnie inną ścieżką, ścieżką współczucia. Ja także mogę nauczyć cię ścieżki współczucia, ale moje poznanie tej ścieżki jest tylko poznanie ze szczytu.

Dotarłem ścieżką pustki. Kiedy dotrzesz na szczyt, widzisz z niego wszystkie ścieżki. Podążanie ścieżką w różnych jej wymiarach, we wszystkich jej szczegółach, drobnych szczegółach, jest jednak czymś zupełnie innym”. Spoglądanie na ścieżkę ze śmigłowca albo szczytu góry to inny widok, widok z lotu ptaka.

Dharmakirti rzekł: „Gdyby nikt inny nie był dostępny, nauczyłbym cię także dwóch pozostałych ścieżek. Ale gdy jest ktoś taki jak Dharmarakshita, który żyje w jaskini obok, lepiej idź do niego”.

Najpierw trzeba stać się pustym, zupełnie pustym. Ale nie możesz kurczowo trzymać się pustki, bo twoje życie nie pozna pozytywnego wyrazu religii. Twoje życie przegapi poezję, radość dzielenia się, pozostaniesz pusty. W pewien sposób będziesz wolny, ale twoja wolność będzie tylko wolnością *od*, nie będzie wolnością *do*. Jeżeli nie ma obu tych rodzajów wolności – *od* i *do* – czegoś brakuje, twoja wolność jest uboga. Bycie tylko wolnym *od* to uboga wolność.

Prawdziwa wolność zaczyna się, gdy jesteś wolny *do*. Możesz śpiewać pieśń, tańczyć i świętować. Na tym polega współczucie.

Człowiek żyje w uczuciu. Kiedy umysł znika, uczucie przemienia się we współczucie. Uczucie oznacza, że jesteś żebrakiem z misą żebraczą, wszystkich prosisz o coraz więcej, wykorzystujesz innych. Twoje związki są jedynie wykorzystywaniem, są przebiegłymi metodami zawładnięcia innymi, bardzo sprytnymi strategiami dominacji. Gdy żyjesz w umyśle, w uczuciu, całe twoje życie to polityka. Nawet twoja miłość, służba ludziom, prace humanitarne, są tylko polityką. W głębi siebie pragniesz być potężniejszy od innych.

Kiedy umysł zostaje porzucony, ta sama energia staje się współczuciem, czymś zupełnie nowym. Już nie jest żebraniem, stajesz się królem, zaczynasz dawać. Teraz coś masz – zawsze to miałeś, lecz umysł nie pozwalał ci tego dostrzec. Umysł działał jak otaczająca cię ciemność i byłeś nieświadomy obecnego w tobie światła. Stwarzał złudzenie bycia żebrakiem, podczas gdy cały czas byłeś królem. Umysł tworzył sen, w rzeczywistości nigdy niczego nie potrzebowałeś. Wszystko już zostało ci dane. Wszystko czego potrzebujesz, wszystko czego możesz potrzebować, już masz.

Bóg jest w tobie, ale umysł – umysł oznacza śnienie, pragnienie – sprawia, że nigdy nie patrzysz do wewnątrz, wciąż gonisz na zewnątrz. Trzymasz się gdzieś w tle, twe oczy są zwrócone na zewnątrz. Właśnie tym jest umysł: skupianiem wzroku na zewnątrz.

Trzeba nauczyć się, jak zmienić kierunek patrzenia, jak uczynić oczy bardziej swobodnymi, mniej sztywnymi, bardziej płynnymi, by mogły zwrócić się do wewnątrz. Gdy ujrzysz, kim jesteś, żebrak zniknie. Tak naprawdę nigdy nie istniał, był snem, wyobrażeniem.

Umysł tworzy całą twoją niedolę. Kiedy umysł odejdzie, odejdzie niedola i nagle będziesz pełen energii. Energia potrzebuje wyrażania się, dzielenia się, chce stać się pieśnią, tańcem, świętowaniem. Tym jest współczucie: zaczynasz dzielić się z innymi.

Atisha nauczył się współczucia od Dharmarakshity. Współczucie ma dwa oblicza. Jednym jest bierne współczucie, medytujący obdarowuje nim całą egzystencję, siedząc w ciszy w swojej jaskini. Jest to bardzo bierne współczucie. Aby pokrzepić się nim, musisz po nie pójść, medytujący nie przyjdzie do ciebie. Aby dzielić jego radość, musisz iść w góry do jego jaskini, on nie przyjdzie do ciebie. Nigdzie nie pójdziesz, nie zrobi nawet kroku. Nie wyjdzie nikomu naprzeciw, nie będzie szukał ludzi, z którymi mógłby dzielić swój taniec. Będzie czekał.

Jest to kobiece współczucie, przypomina czekanie kobiety. Kobieta nigdy nie przejmuje inicjatywy, nie idzie do mężczyzny. Może go kochać, ale nigdy pierwsza tego nie powie. Będzie czekać, będzie żywić nadzieję, że któregoś dnia, wcześniej czy później, mężczyzna

oświadczy się jej. Kobieta jest bierną miłością. Męczyzna jest miłością aktywną, przejmuje inicjatywę.

Są dwa rodzaje współczucia: kobiece i męskie. Od Dharmarakshity Atisha nauczył się kobiecej sztuki bycia zakochanym w egzystencji. Potrzebny był jeszcze jeden krok, dlatego Dharmarakshita wysłał go do jogina Maitrei. Ci trzej mistrzowie żyli blisko siebie. Powiedział mu: „Idź do jogina Maitrei i naucz się przemieniać energię w energię czynną, aby miłość stała się aktywna”.

Gdy miłość i współczucie są aktywne, wszystkie trzy wymiary prawdy przeszedłeś, poznałeś. Poznałeś całkowitą pustkę, poznałeś pojawiające się współczucie i obdarowywanie współczuciem. Życie jest spełnione tylko wtedy, gdy zdarzą się wszystkie te trzy rzeczy.

Atishę nauczało trzech oświeconych mistrzów, nazywa się go więc Atishą Trzykroć Wielkim. Nie wiadomo nic więcej o jego zwyczajnym życiu, kiedy się urodził ani gdzie. Żył w XI wieku, urodził się w Indiach, ale gdy jego miłość stała się aktywna, udał się do Tybetu, jakby przyciągał go tam jakiś wielki magnes. W Himalajach dostał i już nigdy nie wrócił do Indii. Udał się do Tybetu, jego miłość spłynęła na Tybet. Przemienił całą jakość tybetańskiej świadomości. Był cudotwórcą, cze-
gokolwiek dotknął, przemieniało się w złoto. Atisha to jeden z największych alchemików, jakich poznał świat.

Siedem Punktów Treningu Umysłu to podstawowe nauczanie, które dał Tybetowi, dar Indii dla Tybetu. Indie ofiarowały światu wielkie dary, Atisha jest jednym z nich. Tak jak Indie ofiarowały Bodhidharmę Chinom, Atishę ofiarowały Tybetowi. Tybet jest niezmiernie wdzięczny temu człowiekowi.

Tych siedem punktów to najkrótszy traktat, jaki można znaleźć, traktat o ogromnej wartości. Musisz medytować nad każdym z tych stwierdzeń. Stanowią religię w skondensowanej postaci, musisz rozwinąć każde z nich. Stwierdzenia te przypominają nasiona, wiele jest w nich zawarte. Może nie jest to tak widoczne, lecz gdy głęboko w nie wejdziesz, gdy będziesz kontemplować, medytować i zaczniesz z nimi eksperymentować, będzie to największą przygodą twego życia.